

Sygn. akt II K 529/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 lipca 2017 r.

Sąd Rejonowy w Gorlicach Wydział II Karny

w składzie:

Przewodniczący – SSR Bogusław Gawlik

Protokolant: st. sekr sąd. Elżbieta Kwiatkowska

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Gorlicach Mateusza Mruka

po rozpoznaniu dnia 15. 04. 2016 r., 25. 05 i 18. 07. 2017 r. na rozprawie

sprawy karnej M. G.

ur. (...) w G. syna W. i A. zd. B.

oskarżonego o to, że :

w dniu 2 czerwca 2015r. w Ż. gm. S. woj. (...) jadąc samochodem marki V. (...) nr rej. (...) drogą nr (...) w kierunku R. nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że najechał na tył poruszającego się w tym samym kierunku pojazdu ciężarowego marki M. (...) o nr rej. (...) kierowanego przez R. R. (1), w wyniku czego pasażer samochodu marki V. (...) T. C. (1) doznał obrażeń ciała w postaci: podbiegnięć oczodołu lewego, otarć głowy, okolicy biodra lewego, obu podudzi, podbiegnięć tkanki podskórnej okolicy ciemieniowej, okrężnego złamania podstawy czaszki wokół otworu wielkiego, rozlanego krwotoku podpajęczynówkowego, masywnego zachłyśnięcia krwią obu płuc skutkujących jego śmiercią na miejscu zdarzenia,

tj. o przest. z art. 177 §2 kk

I. oskarżonego M. G. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu występku z art. 177 §2 kk, z tym że precyzuje, iż do zdarzenia doszło w miejscowości S. a także przyjmuje, że oskarżony naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym poprzez niewłaściwą obserwację jezdni przed kierowanym przez niego pojazdem, wskutek czego najechał na tył poruszającego się przed nim samochodu ciężarowego marki M. kierowanego przez R. R. (2) i za to na mocy powołanego przepisu ustawy wymierza mu karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności, której wykonanie na mocy art. 69 §1 i 2 kk, 70 §1 kk warunkowo zawiesza na okres próby 2 (dwóch) lat ,

II. na mocy art. 71 §1 kk orzeka wobec oskarżonego karę grzywny w wysokości 100 (sto) stawek dziennych, przyjmując wysokość jednej stawki na kwotę 20 (dwadzieścia) złotych tj. grzywnę w kwocie 2 000 (dwa tysiące) złotych,

III. na mocy 72 §1 pkt 1 kk zobowiązuje oskarżonego do informowania kuratora o przebiegu okresu próby w odstępach półrocznych,

IV. na zasadzie art. 627 kpk zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżycieli posiłkowych K. C. (1) i M. C. kwoty po 588 (pięćset osiemdziesiąt osiem) złotych kwotą tytułem zwrotu wydatków związanych z ich reprezentacją adwokacką przed sądem ,

V. na zasadzie art. 627 kpk zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, których wysokość zostanie ustalona w odrębnym postanowieniu

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 31. 07. 2017 r.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

W dniu 01. 06. 2015 r. ok. godziny 16. 00 oskarżony M. G. kierując samochodem marki V. (...) nr rej (...) z G. udał się do W., celem zakupu sprzętu specjalistycznego w postaci m. in. fontann, które i inne podobne akcesoria wynajmował oskarżony jako sprzęty dekoracyjne na wesela i tego typu imprezy okolicznościowe. Wraz z oskarżonym pojechał jego młodszy kolega T. C. (1), który dorabiał sobie tzw. kelnerowaniem w lokalu P. w G., który należał do teściów oskarżonego. W prowadzeniu tego lokalu pomagał sam oskarżony z uwagi na zamieszkiwanie ok. 150 metrów od tegoż lokalu. Pomoc ta miała miejsce m. in. 01. 06. 2015 r. oraz w dniach poprzedzających, z uwagi na odbywające się tam różnego rodzaju imprezy okolicznościowe.

T. C. (1) nie powiedział rodzicom oskarżycielom posiłkowym K. i M. C., że zamierza z kolegą udać się do W., podając matce, że jedzie z nim jedynie do K.. Także oskarżony o tym nie wiedział.

Dowody: wyjaśnienia oskarżonego M. G. k. 83-86 i 87 – t. II; zeznania świadka K. C. (1) k. 22-23 zbioru C, 86-87 – t. II.

Oskarżony z T. C. (1) dojechali do W. ok. godz. 22.00 1. 06. 2015 r. Po zakupie sprzętu specjalistycznego (u osoby, z którą oskarżony umówił się telefonicznie i który tylko wówczas miał czas) ok. godziny 23. 00 w/w wyjechali z W. do G.. Oskarżony kierował samochodem a obok niego na fotelu pasażera siedział T. C. (1). Po wyjechaniu z W. jechali oni drogą ekspresową (...) w kierunku R., gdzie obowiązywało ogólne administracyjne ograniczenie prędkości do 120 km/h. Oskarżony jechał z prędkością administracyjnie dopuszczalną 100-120 km/h a przed miejscem wypadku ok. 110-120 km/h. W miejscowości S. Ż. gmina S. w województwie (...) prawym pasem jezdni (2-jezdniowej, utrzymanej w bardzo dobrym stanie technicznym) przed samochodem kierowanym przez oskarżonego, a który poruszał się również prawym pasem, jechał samochód ciężarowy marki M. (...) nr rej. (...), którym kierował świadek R. R. (2). Tenże po zakupie 10 zwierząt, w tym 3 krów, jałówek i cielaków przewoził te zwierzęta tym samochodem do swojego miejsca zamieszkania w B. (z S.), gdyż z zawodu jest rolnikiem. Zwierzęta były umieszczone na plandecce samochodu i odpowiednio zabezpieczone ale poruszanie się z takimi zwierzętami wymagało ostrożności. R. R. przez ok. 17, 5 km przed miejscem późniejszego wypadku poruszał się ze średnią prędkością ok. 40 km/h, przy czym wcześniej ze zwierzętami jechał z reguły szybciej a nawet znacznie szybciej. Tuż przed miejscem zdarzenia tenże poruszał się z prędkością ok. 32 km/h, która to prędkość wzrosła niejako do ok. 36 km/h i był to moment kiedy samochód oskarżonego uderzył w tył samochodu marki M.. Tenże był wyposażony w tachograf do mierzenia prędkości.

Pojazdy kolidowały na szerokość 1,30 - 1,40 metra a V. (...) uderzając swoim przodem w tylną część M.-a uderzył w niego bardziej z lewej strony i był w tym momencie bardziej odsunięty w kierunku lewej strony tego samego pasa. Z uwagi na dużą siłę uderzenia przód samochodu V. (...) wbił się niejako pod zabudowaną skrzynię ładunkową tylnej części samochodu ciężarowego, który w momencie uderzenia poniekąd podrzuciło a następnie został on zepchnięty w kierunku prawym i uderzył przednią częścią po prawej stronie (przednim prawym narożem) w metalową barierę ochronną. Wskazówka prędkościomierza w sam. V. (...) zatrzymała się na wyniku ok. 126 km/h i około taką prędkość miał (...) w momencie uderzenia w tył M.-a. Przód (...) doznał praktycznie całkowitej deformacji (większej po stronie pasażera).

Kierowca M.-a nie zauważył wcześniej poruszającego się tym samym pasem samochodu kierowanego przez oskarżonego. Nie można ustalić czy i w którym momencie oskarżony zauważył jadący przed nim tym samym pasem samochód M. oraz czy oskarżony podjął hamowanie lub inne czynności mające zapobiec wypadkowi. Przed wypadkiem warunki drogowe na miejscu były dobre. Nic nie ograniczało widoczności oskarżonemu w kierunku poruszającego się przed V. (...) samochodem M.. Bezpośrednio przed miejscem wypadku nie było lamp ulicznych .

Dowody: wyjaśnienia osk. M. G. k. 83-86; częściowo zeznania świadka R. R. (2) k. 16-17 zbioru C i dołączony tam czytelny odpis, k. 87-89 (t. II); protokół oględzin miejsca wypadku k. 3-4; zdjęcia miejsca zdarzenia i uszkodzonych pojazdów k. 124, te same zdjęcia w wersji kolorowej k. 122 (t. II); szkic miejsca wypadku k. 135; opinia KWP w R. odnośnie analizy tarczy tachografu w samochodzie M. k. 74-76; opinia biegłego R. J. (1) k. 164-188 i uzupełniająca k. 212-213 (t. II)

Do zaistnienia wypadku doszło na skutek niewłaściwej obserwacji jezdni przez oskarżonego przed kierowanym przez niego pojazdem.

Oskarżony M. G. mógł i powinien przy należytej obserwacji jezdni zauważyć poprzedzający i wolno poruszający się samochód ciężarowy z odległości pozwalającej na uniknięcie najechania na jego tył. Mógł on dostrzec M.-a z odległości nie mniejszej niż 70 metrów, kiedy mógł wykonać manewr zmiany pasa ruchu, w celu bezkolizyjnego wyprzedzenia tegoż samochodu a dostrzegając ten samochód z odległości nie mniejszej niż 87 metrów mógł on podjąć hamowanie, umożliwiające uniknięcie najechania na jego tył. Samochód M. przy należytej obserwacji jezdni powinien być przez niego zauważony z odległości co najmniej 150 -200 metrów, głównie ze względu na widoczność tylnych świateł pozycyjnych M.-a, które były sprawne.

Samochód M. nie był wyposażony w tablice wyróżniające, mimo takiego obowiązku w tym zakresie, które w szczególności miały powodować możliwość jego wcześniejszego zauważenia. Jednakże brak wyposażenia w te tablice nie miała istotnego wpływu na możliwość zauważenia tego samochodu przez oskarżonego odpowiednio wcześniej i podjęcia przez niego wyprzedzania tegoż samochodu lub zahamowania. Skrzynia samochodu M. miała barwę jasną, która dobrze odbija światło w warunkach nocnych i nawet gdyby w ogóle nie świeciły światła tylne w samochodzie M. (co nie miało miejsca) samochód wtedy byłby dla oskarżonego widoczny na odległość co najmniej 100 metrów, co już wówczas wystarczyłoby na podjęcie przez niego wyprzedzania czy też hamowania .

Oba samochody były sprawne technicznie i ich stan nie miał wpływu na zaistnienie i przebieg wypadku .

Dowody: częściowe wyjaśnienia osk. M. G. k. 83-86; częściowo zeznania świadka R. R. (2) k. 16-17 zbioru C i dołączony tam czytelny odpis, k. 87-89 (t. II); protokół oględzin miejsca wypadku k. 3-4; zdjęcia miejsca zdarzenia i uszkodzonych pojazdów k. 124, te same zdjęcia w wersji kolorowej k. 122 (t. II); szkic miejsca wypadku k. 135; opinia KWP w R. odnośnie analizy tarczy tachografu w samochodzie M. k. 74-76; opinia biegłego R. J. (1) k. 164-188 i uzupełniająca k. 212-213 (t. II); opinia biegłego S. C. odnośnie stanu technicznego samochodu M. k. 84-108; dokumentacja fotograficzna dotycząca tachografu M.-a i protokół oględzin k. 141-148; opinia KWP w R. odnośnie stanu technicznego samochodu V. (...) k. 56-63.

Na miejsce zdarzenia świadek R. wezwał stosowne służby, w tym pogotowie ratunkowe, które stwierdziło śmierć na miejscu zdarzenia pasażera samochodu T. C. (1), która pozostawała w bezpośrednim związku z zaistniałym chwilę wcześniej wypadkiem. T. C. (1) doznał obrażeń ciała w postaci podbiegnięć oczodołu lewego, otarć głowy i okolicy biodra lewego, obu podudzi, podbiegnięć tkanki podskórnej okolicy ciemieniowej, okrężnego złamania podstawy czaszki wokół otworu wielkiego, rozlanego krwotoku podpajęczynówkowego oraz masywnego zachłyśnięcia się krwią obu płuc, co skutkowało jego śmiercią na miejscu .

W wyniku wypadku zaś u oskarżonego M. G. doszło do urazu twarzoczaszki i powstania rozległych ran ciętych twarzy oraz do wieloodłamowych złamań w obrębie oczodołu prawego, złamania zatoki szczękowej prawej, złamania podstawy V kości śródreżca prawego i ogólnych potłuczeń, w następstwie czego przebywał on na oddziale chirurgii szpitala w R. do 10. 06. 2015 a następnie do 18. 06. 2015 r. przebywał na oddziale ortopedii szpitala w G.. Później kontynuował leczenie specjalistyczne w szpitalu im. R. w K., skąd został wypisany 01. 07. 2015 r.

Dowody: protokół oględzin i otwarcia zwłok z opinią biegłego patomorfologa W. O. odnośnie T. C. (1) k. 46-48; dokumentacja medyczna dotycząca leczenia oskarżonego k. 120 -123 (koperta).

W akcie oskarżenia zarzucono oskarżonemu to, że w dniu 2 czerwca 2015r. w Ż. gm. S. woj. (...) jadąc samochodem marki V. (...) nr rej. (...) drogą nr (...) w kierunku R. nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że najechał na tył poruszającego się w tym samym kierunku pojazdu ciężarowego marki M. (...) o nr rej. (...) kierowanego przez R. R. (1), w wyniku czego pasażer samochodu marki V. (...) T. C. (1) doznał obrażeń ciała w postaci: podbiegnięć oczodołu lewego, otarć głowy, okolicy biodra lewego, obu podudzi, podbiegnięć tkanki podskórnej okolicy ciemieniowej, okrężnego złamania podstawy czaszki wokół otworu wielkiego, rozlanego krwotoku podpajęczynówkowego, masywnego zachłyśnięcia krwią obu płuc skutkujących jego śmiercią na miejscu zdarzenia tj. o przestępstwo z art. 177 §2 kk.

Oskarżony M. G. słuchany zarówno w postępowaniu przygotowawczym jak i przed sądem przyznał się do zarzucanego u czynu ale nie przyznał się do winy i złożył dość obszernie wyjaśnienia. Przed sądem wyjaśnił w szczególności okoliczności dotyczące samego wyjazdu do W. i powodów ku temu, co jest wiarygodne i nie wymaga analizy.

Natomiast odnośnie samego wypadku i okoliczności go poprzedzających stwierdził oskarżony, że nie pamięta czy i ewentualnie kiedy zobaczył samochód M. a także czy podjął jakieś czynności zmierzające do uniknięcia wypadku. Stwierdził, że nie wie co było przyczyną wypadku a „ocknął się” po zdarzeniu ale nie wie czy bezpośrednio i pamięta z tego ciemność, buczenie krów i przyjazd karetki. Wyjaśniał, że przed wypadkiem jechał 110-120 km/h. O godzinie o. 20 kupił ładowarkę do telefonu na trzeciej już stacji powracając z W. (przedłożony został paragon potwierdzający zakup o tej godzinie k. 78 t. II). Wyjaśnił także o której godzinie dojechali W. oraz o której udali się w drogę powrotną, jak ustalono w stanie faktycznym i gdzie wyjaśnienia te uznano za wiarygodne. Stwierdził oskarżony, że w wyniku wypadku uderzył się w głowę, co znajduje w pełni potwierdzenia w zgromadzonej dokumentacji lekarskiej. Według lekarzy może sobie przypomnieć za jakiś czas okoliczności poprzedzające wypadek ale to dotychczas nie nastąpiło. Wyjaśnił, że nie spożywał przed wypadkiem alkoholu (co znajduje potwierdzenie w wynikach badania k. 14) a także nie przyjmował żadnych leków, nie zażywał narkotyków itp., również kilka dni wcześniej a także, iż nie leczył się wcześniej na nic i był zupełnie zdrowy, nigdy nie miał zaników pamięci.

Nie potrafi nic powiedzieć co było przyczyną wypadku a jedynie przypuszcza, że mógł być zaskoczony zbyt wolną jazdą kierowcy M.-a, po analizie okoliczności. Przyznał jednakże oskarżony, że zdaje sobie sprawę, że mimo tego, iż M. jechał wolno – to on powinien dostosować prędkość, czy też go wyprzedzić. Nie dopuszcza oskarżony, że mógł zasnąć ze zmęczenia, bo nie był zmęczony.

Oceniając wyjaśnienia oskarżonego odnośnie okoliczności bezpośrednio poprzedzających wypadek to jest w szczególności, że nie pamięta wogóle czy i ewentualnie kiedy zobaczył samochód M. - brak dostatecznych podstaw do zakwestionowania wyjaśnień w tym zakresie (i także pozostałym, poza kwestiami związanymi z winą) i twierdzenia, że te są jedynie wynikiem przyjętej takiej a nie innej linii obrony. Oskarżony doznał dość poważnych obrażeń głowy i przez prawie miesiąc przebywał w szpitalach, co może uzasadniać powyższe wyjaśnienia a co jednocześnie nie jest niestety dostateczną podstawą do twierdzenia, że oskarżony nie ponosi winy za zaistniały wypadek. Nie wykazano również w żaden sposób aby zaistniały jakiegokolwiek problemy zdrowotne u oskarżonego, które mogłyby mieć znaczenie w tej materii.

Jak na każdym kierowcy ciążyły również na oskarżonym określone obowiązki a podstawowym obowiązkiem było uniknięcie wszelkich działań, które mogłyby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa i narazić kogoś na szkodę, w tym pasażera swojego samochodu. Taki ogólny obowiązek wynika z art. 3 ust. 1 ustawy z 20. 06. 1997 r. Prawo o ruchu drogowym. Do podstawowych obowiązków kierowcy należało zachowanie ogólnej ostrożności, przez co należy rozumieć w kontekście powyższego należyta obserwację drogi przed swoim pojazdem, celem zapobieżenia w szczególności zderzeniu się z innym pojazdem. W sytuacji możliwości najechania niejako na pojazd poprzedzający kierujący jadący za nim zobowiązany jest zmniejszyć prędkość aby nie doszło do zderzenia, bądź wyprzedzić tenże pojazd, jeśli poruszał się w okolicznościach, jak kierowca M.-a. W związku z powyższym zaistniały stan faktyczny daje podstawę do wnioskowania, że oskarżony nienależycie obserwował jezdnię, skoro nie podjął czynności zmierzających do wyprzedzenia samochodu M. lub wyhamowania za nim, mając realnie możliwości w tym zakresie a co wynika w szczególności z utleń biegłego z zakresu wypadków drogowych R. J. (1), którego opinię główną i uzupełniającą z

rozprawy sąd podzielił w całości, jako rzetelną i fachową. Materiał sprawy bowiem dał jednoznaczne podstawy do wnioskowania, że oskarżony przy prawidłowej obserwacji jezdni miał obiektywnie oceniając możliwości uniknięcia wypadku. Odrębną kwestią jest problematyka przyczyn nienależytej obserwacji jezdni, gdzie faktycznie w sprawie nie da się bliżej ustalić dlaczego oskarżony nienależycie obserwował jezdnię a o czym będzie jeszcze mowa. Jednakże już samo przyjęcie ogólne nienależytej obserwacji jezdni (przy ustaleniu obiektywnej możliwości obserwacji i podjęcia działań zmierzających do uniknięcia wypadku) jest wystarczające do przyjęcia naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym jako ogólnej przesłanki znamion wypadku komunikacyjnego w ruchu lądowym. Sąd w opisie czynu przypisanego uzupełnił powyższą kwestię albowiem najechanie na tył samochodu M. z punktu widzenia formalnego nie było naruszeniem zasad bezpieczeństwa a jedynie skutkiem naruszenia ogólnej zasady braku należytej obserwacji jezdni. Powody nienależytej obserwacji jezdni u oskarżonego i doprowadzenie przez to do wypadku mogły być różne. Mogło nią być chwilowe zaśnięcie, co oskarżony wyklucza. Wracał przecież oskarżony do G. w warunkach nocnych, gdzie przejechał już dość długą trasę a zatem mógł na chwilę niejako przysnąć. Czy oskarżony był obiektywnie zmęczony i nie powinien prowadzić (jak podnosiła obrona w kontekście nadto jego wcześniejszej pracy w restauracji teściów) jest kwestią dość dyskusyjną i otwartą. Nie istnieją żadne przepisy, które regulowałyby czas pracy kierowcy nieprofesjonalnego i określałyby wymiar czasu niezbędnego dla wypoczynku. Oskarżony przez ok. godzinę przebywał w samej W. a do wypadku upłynęło niecałe 2 godziny od wyjazdu. W związku z tym nie wydaje się aby był to czas zbyt krótki do odpoczynku. Również wcześniejsza pomoc dla teściów, o czym wyjaśniał oskarżony na rozprawie (że w dniu wyjazdu jedynie pomagał koledze w niewielkim stopniu), nie jest dostateczną podstawą do twierdzenia, że oskarżony na pewno był zmęczony. Należy też brać pod uwagę, że pokonanie trasy G. – W. i z powrotem przy obecnym dobrym stanie dróg nie jest niczym nadzwyczajnym i wiele osób pokonuje takie trasy w sposób bezpieczny. Jednocześnie nie da się wykluczyć u każdego, nawet w miarę wypoczętego kierowcy, że ten jadąc zwłaszcza nocą i pokonując nieco dłuższą trasę, która nadto jest dość monotonna – nie może na chwilę niejako przysnąć, co jednakże nie można od razu traktować jako przejaw rażącego naruszenia przepisów w sensie braku należytego wypoczynku. W związku z tym możliwość chwilowego zaśnięcia oskarżonego jest jedną z możliwości, która mogła zaistnieć w sprawie, co jednocześnie nie przesądza o tym, że taki musiał być powód braku obserwacji drogi przez oskarżonego. Równie dobrze powód mógł być inny np. zagapienie się oskarżonego na skutek zapatrzenia się na coś, sięgnięcia po coś w samochodzie itp. Nie można przecież ustalić w sprawie, czy na pewno oskarżony wogóle nie widział wcześniej samochodu M.. Przecież nie można wykluczyć, że z jakichś powodów zobaczył go dopiero w ostatniej chwili (niekoniecznie z powodu przyśnięcia) i próbował wyprzedzić ale już nie zdążył, bo zbyt późno zobaczył to auto. Usytuowanie (...) w momencie uderzenia tj. znajdowanie się go bardziej krańca swojego pasa po lewej stronie nie wyklucza, że tak mogło być (zdjęcia k. 30 i 36 z k. 122 t. II).

Biegły R. J. (1) w sposób logiczny i przekonujący wykazał w opinii, że oskarżony przy należytej obserwacji drogi dla przeciętnego kierowcy mógł i powinien zauważyć odpowiednio wcześniej samochód M. i podjąć czynności zmierzające przede wszystkim do jego wyprzedzenia. Wyliczył biegły, że potrzebował na to odcinek ok. 70 metrów. Wskazał biegły również, że mógł wyhamować swój samochód za samochodem M. na odcinku ok. 87 m, uwzględniając redukcje prędkości do najmniejszej samochodu M., czyli do ok. 32 km/h tuż przed wypadkiem. W obu sytuacjach miał oskarżony możliwość zauważenia tego pojazdu z odległości co najmniej 150 metrów a zatem oba manewry mógł w pełni zrealizować, w taki sposób aby nie doszło do zderzenia.

Jak wynika z opinii tegoż biegłego i wcześniejszej, również podzielonej opinii biegłego S. C. (2), który badał stan techniczny samochodu M. - tenże samochód posiadał sprawną lampę zespoloną po prawe stronie i w lampie tej sprawne było w szczególności światło pozycyjne. Przeprowadził S. C. sprawdzenie działania wszystkich możliwych świateł i obrazuje to przedłożona również dokumentacja zdjęciowa (zdjęcie nr 37 z k. 122 t. II z powiązaniem z opinią S. C. oraz opiniami R. J. (1)). Co prawda zabezpieczony i sfotografowany pojazd nie posiadał lampy zespolonej po lewej stronie ale wszystko wskazuje na to, że lampa ta urwała się w czasie wypadku, gdyż właśnie tam nastąpiło główne uderzenie. Nie zabezpieczono jej fragmentów a ta najprawdopodobniej rozpadła się na drobne części. Brak jednak podstaw do twierdzenia, że lampy tej tam nie było lub była niesprawna Zresztą biegły R. J. wypowiedział się w tej materii na rozprawie, stwierdzając że nawet gdyby jakiegokolwiek lampy tylnie w M.-ie nie świeciły – to i tak oskarżony

miał możliwość zauważenia takiego samochodu, z odległości co najmniej 100 metrów a jest to odległość wystarczająca do możliwości podjęcia skutecznych manewrów wyprzedzania lub zahamowania za M.-em.

W sprawie pojawiła się problematyka związana z faktem, iż sam marki M., mimo że posiadał aktualne badania techniczne (k. 108) a których nie powinien uzyskać - nie posiadał tablic wyróżniających, będących pasami na przemian barwy żółtej i czerwonej, które z natury rzeczy, z uwagi na wykonanie ich z materiału odblaskowego (żółte) i fluorescencyjnego (czerwone) ułatwiają widoczność takiego samochodu. Powołał biegły stosowne rozporządzenie ministra infrastruktury z 21. 02. 2011 nakładające taki obowiązek na samochody zarejestrowane po raz pierwszy po 31. 03. 2011 r. i od 01. 07. 2011 r. na samochody zarejestrowane wcześniej (k. 15, 16 opinii głównej). Wskazał biegły, że brak jednakże takich tablic nie miał istotnego znaczenia w sprawie, co zostało przekonywująco uzasadnione.

Kolejna problematyka w sprawie jest kwestia ewentualnego przyczynienia się kierowcy M.-a do zdarzenia, z uwagi na stosunkowo wolne poruszanie się tegoż po drodze ekspresowej. Nieznany jest powód dlaczego R. R. (2) na odcinku co najmniej kilkunastu kilometrów przed miejscem zdarzenia poruszał się prędkością ok. 40 km/h. W sprawie, w postępowaniu przygotowawczym dokonano analizy tarczy tachografu z jego samochodu i w aktach znajduje się opinia w tej materii KWP w R., którą sąd podziela jako rzetelną i fachową. Tachograf był przedmiotem ponownego badania przez biegłego R. J. (1), który uczynił zbieżne ustalenia z poprzednią opinią. W sprawie dokonano przesłuchania kierowcy M.-a R. R. (2), który nie podzielił stanowiska biegłego odnośnie prędkości jego samochodu przed wypadkiem i twierdził, że jechał ok. 60 km/h oraz, iż w szczególności nie było powodów żeby jechał tak wolno, co nie znajduje potwierdzenia w analizie tachografu a jednocześnie brak podstaw do wnioskowania, żeby działał on błędnie (poza kwestią przestawienia godziny o 12 godzin, z uwagi na wcześniejsze odłączenie akumulatora, o czym zeznawał R. R.). W związku z tym jego zeznania w tej materii, że nie jechał tak jak wskazują wyniki tachografu są niewiarygodne. Jedynie tenże zna powody takiego stanu rzeczy a te mogły być różne, których obawia się podać, z uwagi na obawę o przyjęcie jego ewentualnie współodpowiedzialności za zdarzenie, która jednakże jest bezpodstawna. Mógł świadek jechać tak wolno, bo np. był już zmęczony a wiemy, że pokonał już znaczną trasę i mógł rozmawiać z kimś dłużej przez telefon komórkowy i bał się jechać szybciej, zważywszy co przewoził. Nie wykazano aby był pod wpływem alkoholu (k. 80-81). Pozostałe jego zeznania są logiczne i przekonywujące. Jednakże w kwestii ewentualnego przyczynienia się brak jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, że wolne poruszanie było utrudnieniem ruchu, czy też że jego prędkość nie była prędkością bezpieczną.

Wyjaśniał tę kwestię biegły R. J.. Wskazał przekonywująco w szczególności, że brak jest jakichkolwiek przepisów, które by zabraniały kierowcy M.-a poruszać się drogą ekspresową z taką prędkością. W tym miejscu należało się odwołać do pojęcia drogi ekspresowej i pojazdu silnikowego, o czym mówi art. 2 ust. 4 i 33 ustawy Prawo o ruchu drogowym. W szczególności drugi z tych przepisów mówi o pojeździe samochodowym (a takie tylko mogą poruszać się po drodze ekspresowej) a tym jest taki pojazd silnikowy, którego konstrukcja umożliwia jazdę z prędkością 25 km/h (z wyjątkiem ciągnika rolniczego). Zatem samochód M. mógł poruszać się z co najmniej taką prędkością (jako przewidzianą jako minimalną na drogach ekspresowych) do 80 km/h, z uwagi na ograniczenie przewidziane w art. 20 ustawy Prawo o ruchu drogowym, dla samochodów o masie całkowitej przekraczającej 3,5 tony tak jak M.). Poruszał się zatem kierowca M.-a z prędkością dozwoloną, która nie pozostaje w żadnym związku przyczynowo-skutkowym ze zdarzeniem. Na oskarżonym ciążył zresztą obowiązek należytej obserwacji jezdni przed swoim autem i podejmowania działań lub zaniechań z uwagi na każdą przeszkodę, która mogła pojawić się na jego pasie ruchu. Zresztą sam oskarżony na rozprawie poniekąd wyjaśnia w tej materii, podając że jeżeli M. jechał wolno – to i tak on powinien dostosować prędkość, czy też go wyprzedzić, co w tym przypadku jest przekonywujące i co wskazuje właśnie na jego winę. Nie można też mówić o prędkości M.-a jako niebezpiecznej w rozumieniu art. 19 ust. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym, bo ta dotyczy – jak słusznie podkreślił w/w biegły – zapewnienia panowania nad swoim pojazdem. Zatem brak jakichkolwiek podstaw do przyjmowania nieprawidłowości po stronie kierowcy M.-a, które pozostawałyby w związku przyczynowym z wypadkiem.

Sąd dał wiarę zeznaniom oskarżyciela posiłkowego K. C., który jednakże nie posiadał tego rodzaju informacji, które mogłyby przyczynić się do ustalenia istotnych okoliczności wypadku. O nim samym dowiedział się po jego zaistnieniu

a wcześniej był przekonany, że syn jedzie do K.. Ten telefonował do żony ok. 20. 00, że jest w W. (o czym dopiero się dowiedzieli) i później ok. 23. 00, że podróż się przedłuży.

Okoliczności dotyczące wcześniejszej pracy oskarżonego (przed wyjazdem, czemu ten nie zaprzeczał) są ogólne i nie wystarczają do twierdzenia, że np. oskarżony był tak zmęczony, iż nie powinien wogóle jechać a tym samym , że ma być to przejaw rażącej winy M. G..

Podzielono jako rzetelne i fachowe pozostałe opinie zgromadzone w sprawie, w tym opinię sekcijną na temat przyczyn zgonu T. C. i związku tegoż z zaistniałymi obrażeniami i samym wypadkiem.

Reasumując, zgromadzony w sprawie materiał dowodowy dał dostateczne podstawy do przyjęcia, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu występkę z art. 177 §2 kk, gdzie uzupełniono opis czynu o nazwę miejscowości, prawidłowe nazwisko kierowcy M.-a i przede wszystkim o ustalenie na czym polegało naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym tj. poprzez niewłaściwą obserwację jezdni, co skutkowało dopiero najechaniem na tył M.-a a co z kolei spowodowało powstanie obrażeń ciała T. C. (1), skutkujących jego zgonem, pozostającym w adekwatnym związku przyczynowo-skutkowym z zaistniałym zdarzeniem.

Wymierzając oskarżonemu karę, jako okoliczność łagodzącą uwzględniono jego dotychczasową niekaralność za przestępstwa (k. 207) a także wyrażenie skruchy, mimo formalnego nieprzyznania się do winy. Nie dopatrzono się istotnych okoliczności obciążających. W szczególności materiał sprawy nie daje podstaw aby oskarżony poruszał się tuż przed wypadkiem z prędkością większą niż administracyjnie dozwoloną dla jego pojazdu tj. 120 km/h, jako przewidzianej dla drogi ekspresowej. Licznik w jego samochodzie zatrzymał się na prędkości ok. 126 km/h. Jednakże należy podnieść, że są to wskazania przybliżone (jak wskazał sam biegły, k. 10 opinii głównej) a nadto należy mieć na względzie, iż występuje tutaj także granica błędu samego licznika, która może wynosić co najmniej kilka kilometrów na godzinę a co jest powszechnie wiadome. Zatem w sposób pewny nie da się ustalić, czy oskarżony przekroczył prędkość administracyjną, bo równie dobrze mógł poruszać się np. z prędkością 119/km/h. Ponadto nie wiemy czy np. nie przyspieszył w ostatniej chwili, celem podjęcia spóźnionego manewru wyprzedzania.

Sąd wymierzył oskarżonemu zasadniczą karę jednego roku pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawiesił na dwuletni okres próby, przy nałożeniu dodatkowego obowiązku w trybie art. 72 §1 pkt 1 kk informowania kuratora o przebiegu okresu próby w odstępach półrocznych, orzekając w oparciu przepisy obowiązujące obecnie od 1. 07. 2015 r. i uznając, że są one korzystniejsze dla oskarżonego, mimo nawet nałożenia dodatkowego obowiązku, który nie jest jakiś dolegliwy (w poprzednim stanie prawnym okres próby wynosiłby od 2-5 lat a obecnie zasadniczo wynosi od roku do 3 lat). Uznano, iż okres próby w nieco większym rozmiarze niż minimalny 1-roczy jest uzasadniony okolicznościami zdarzenia a w szczególności powinien bardziej uzmysłwić oskarżonemu, że poruszanie się w godzinach nocnych wymaga zwiększenia uwagi.

Dla celów wychowawczych uznano za niezbędne wymierzenie kary grzywny na podstawie art. 71 §1 kk, która orzeczono w wysokości 100 stawek dziennych, przyjmując wysokość jednej stawki na kwotę 20 złotych. Przy ustalaniu wysokości stawki uwzględniono sytuację rodzinno-finansową oskarżonego, która jest generalnie przeciętna. Tenże prowadzi działalność gospodarczą, z której osiąga dochody w wysokości ok. 2 tys. złotych miesięcznie a ma na utrzymaniu żonę i jedno dziecko (k. 213).

Pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych wnioskował o orzeczenie kary pozbawienia wolności bez warunkowego jej zawieszenia a także o orzeczenie fakultatywnego środka karnego zakazu prowadzenia pojazdów. W ocenie sądu brak dostatecznych podstaw do orzeczenia w tym zakresie. Jak wskazano wyżej nie występują w sprawie jakieś okoliczności obciążające a zaistniały skutek nie można za takie uznać, gdyż należy on do znamion czynu. Należy podkreślić, że mimo nieprzyznania się do winy oskarżony wyraził ubolewanie i żal po utracie kolegi oraz solidaryzowanie się z jego rodzicami. Jak mało kiedy, w ocenie sądu, było to szczere, co zresztą można sprawdzić w szczególności odtwarzając mowę końcową oskarżonego. Należało też uwzględnić, że sam oskarżony w wyniku wypadku doznał poważnych obrażeń ciała, które są udokumentowane w aktach i w samych szpitalach przebywał przez miesiąc. Nie sposób tego również niejako nie widzieć, gdyż również to było swoistego rodzaju karą, którą poniósł oskarżony. Również miesiąc

po zdarzeniu stwierdzono martwy płód u żony oskarżonego, po wcześniejszym poronieniu, co jest udokumentowane i co może być wynikiem stresu (k. 79 i następne t. II). W związku z tym nie ma podstaw do twierdzenia, że w sprawie niezbędne i konieczne jest orzeczenie tzw. kary bezwzględnej. Dotychczasowa linia życia oskarżonego uzasadnia przekonanie, iż obecne zdarzenie było jednostkowym wyłomem w jego właściwym zachowaniu.

Brak również dostatecznych podstaw do orzeczenia wobec oskarżonego fakultatywnego środka karnego zakazu prowadzenia pojazdów. Podkreślić należy, że środek taki można orzec przy tego typu przestępstwach ale może nastąpić to jedynie wówczas, gdy materiał sprawy wskazuje na rażące naruszenie przepisów ustawy Prawo o ruchu drogowym, rażące do tego stopnia, że niezbędne jest wyeliminowanie sprawcy z tegoż ruchu na pewien okres. Materiał sprawy nie wskazuje na rażące naruszenie przepisów przez oskarżonego i tym samym niezbędność orzeczenia środka. W szczególności rażące naruszenie przepisów mogłoby polegać na znacznym przekroczeniu prędkości administracyjnej, czy też nawet bezpiecznej w danym miejscu i czasie. Materiał sprawy tymczasem nie daje podstaw do wnioskowania, że oskarżony na pewno przekroczył prędkość administracyjnie dozwoloną. Nie jest wystarczająca podstawa do odmiennego twierdzenia to, że oskarżony był karany za wykroczenie drogowe dotyczące przekroczenia prędkości. Owe przekroczenie miało miejsce w maju 2017 r. (k. 209) a zatem prawie 2 lata po dniu zdarzenia, co wskazuje, że oskarżony przestrzegał przepisów w powyższym okresie a jednostkowe przekroczenie prędkości nie wystarcza do odmiennego wnioskowania.

W ocenie sądu orzeczone kary są adekwatne do całokształtu okoliczności i winny one odnieść zamierzony skutek w zakresie prewencji indywidualnej i generalnej.

Zasądzono od oskarżonego na rzecz oskarżycieli posiłkowych kwoty po 588 złotych za ich reprezentację na rozprawie przez pełnomocnika, przy uwzględnieniu taryfowej kwoty 420 złotych, powiększonej o 40 % za dwa kolejne terminy.

Zasądzono od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, których wysokość zostanie ustalona w odrębnym postanowieniu. Brak dostatecznych podstaw aby Skarb Państwa miałby koszty te ponosić.